

Irena Sławińska

"Europejskie związki literatury polskiej", tom przygotowany pod patronatem Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1969, Państwowe Wydawnictwo Naukowe... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/3, 318-322

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kich. Są często doraźne, wywołane rocznicami i innymi wydarzeniami życia publicznego. Ta arytmia zauważalna jest na pierwszy rzut oka — wystarczy przekartkować spis treści „Pamiętnika Literackiego”. Norwidowski postulat organicznej ciągłości byłby tutaj chyba bardzo na miejscu.

Zdzisław Łapiński

EUROPEJSKIE ZWIĄZKI LITERATURY POLSKIEJ. (Tom przygotowany pod patronatem Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego). (Warszawa 1969). Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 486, 2 nlb. + errata na wklejce.

Każdą pozycję z zakresu komparatystyki witamy ze zrozumiałym zainteresowaniem, tyle w tej dziedzinie problemów otwartych, czekających jeszcze na badaczy, tyle nie rozwiązanych zagadek. Nawet w aspekcie bardziej tradycyjnym, a więc częściej eksploatowanym (wpływy, geneza, wędrówka motywów, dzieje sukcesu i recepcji), pozostaje wiele obszarów zgoła nie tkniętych. Cóż dopiero, gdy zbliżymy się do spraw bardziej przekrojowych, większych i ambitniejszych syntez, ewaluacji czy rewaluacji!

Na *charisteria* jubileuszowe składają się zazwyczaj rzeczy tak różnorodne, że trudno w takim zestawie zastosować jakieś zasady porządkujące. Przed trudnością tego typu stanęli oczywiście i redaktorzy omawianej książki — zbioru prac, ofiarowanych prof. Zofii Szmydtowej dla uczczenia jej naukowego trudu, przede wszystkim zaś — jej wkładu w polską komparatystykę. Autorzy poddali się na ogół dyrektywom komitetu redakcyjnego, przynajmniej w zakresie ogólnej tematyki, tak że tom przynosi jednak całość dość spójną.

Prezentacji zasług dydaktycznych i naukowych jubilatki dokonano w sposób nader zwięzły w słowie wstępnym, podpisanym trzema nazwiskami: J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, Z. Libera. Przypomniane zostały — najkrócej — tereny badawcze Zofii Szmydtowej (renesans, romantyzm, związki literatury polskiej z antykiem, literatury romańskie, ostatnio hiszpańska). Dopiero bibliografia uczonej pozwala śledzić szczegółowiej rozwój jej pracy naukowej i zlokalizować w czasie narodziny nowych pasji. I tak możemy dostrzec dominację studiów nad Oświeceniem i romantyzmem w najwcześniejszym okresie, który otwiera rok 1918 — data wydania monografii o Towiańskim; dalej władztwo Norwida (od 1923 aż po 1938). W tym drugim okresie powstają studia monograficzne zorientowane na poszczególne rodzaje twórczości poety — przekłady, dramaty, nowele. W kontekście ówczesnych prac o Norwidzie, skupionych przeważnie na poglądach filozoficznych czy społecznych poety, Szmydtowa reprezentuje tendencję wyraźnie nowatorską. Zwłaszcza problematyka badawcza rzeczy o misteriach Norwida (1932) jest już bardzo samodzielnie skonstruowana.

Począwszy od 1948 r. pojawia się w publikacjach prof. Szmydtowej — Cervantes. On też towarzyszy jej aż do dziś.

Bibliografia ujawnia także różnorodność zainteresowań naukowych Zofii Szmydtowej nie tylko historią, ale i teorią literatury, sztuką translatorską, udział w kongresach międzynarodowych, obecność przy narodzinach „Rocznika Literackiego” i wierną nad nim opiekę.

Na publikację złożyły się prace 26 autorów. Reprezentują oni różne ośrodki polskie i obce (choć przeważa naturalnie Warszawa) oraz różne specjalności, gdyż obok

polonistów włączyli się tu romaniści, slawiści i angliści. Książka stała się przede wszystkim hołdem kolegów, ludzi starszego (i najstarszego) pokolenia; można nawet wyrazić żal, że w tak niewielkim stopniu włączyli się tu powojenni wychowankowie prof. Szmydtowej.

Każdy z autorów przedstawił tu swój własny warsztat i swoje indywidualne zainteresowania. Różnorodność tych zainteresowań, nie zaś planowanie czy ściślejsza koordynacja sprawiła, że w książce znalazły wyraz różne odmiany i kierunki badań komparatystycznych: problemy poetyki historycznej, genologii, tematologii, dzieje recepcji literackiej, sprawy przekładu, relacji osobistych i literackich pisarzy, zagadnienia metodologiczne. Niektóre z tych dziedzin są tu zaledwie zasygnalizowane, obecność ich wyraża się drobnymi przyczynkami; w zakresie innych znów książka przynosi pogłębione i odkrywcze studia. Te właśnie studia zasługują na obszerniejsze omówienie.

O układzie książki zdecydowała zasadniczo chronologia pisarzy czy epok omawianych w pracach, zgodnie ze stosowaną często zasadą. Zasadzie tej — a może i rewerencji wobec przewodniczącego Komitetu Neofilologicznego PAN, oficjalnego niejako reprezentanta komparatystyki polskiej — przypisać należy, że to drobny artykuł M. Brahmery, nie zaś wielkie i ciekawe studium S. Skwarczyńskiej otwiera publikację. Ono jednak przyciąga przede wszystkim uwagę. Nawet rozmiarami przewyższając pozostałe prace (liczy niemal 40 stron), studium genologiczne o *silva rerum* przynosi interesujący rozdział zarówno z dziejów poetyki historycznej jak i z dziejów kultury w ogóle. Autorka wprowadza nas nie tylko w „metrykę” nazwy i genezę formy, ale wiąże dzieje formy z dialektyką dwóch antagonistycznych względem siebie tendencji: do dyscypliny i ładu oraz do luźnej *varietas*. Zasada klasycyzująca i — barokowa. To ta druga sprzyja rozwojowi sylwy. Sylwa zanika stopniowo pod ciśnieniem dążności systematyzującej, która zdecydowanie zwyciężyła w XIX wieku. Autorka wskaże jednak na formy kontynuacyjne, takie jak *journal intime*, w XX w. zaś — powieść w stylu Prousta czy Cendrarsa.

Studium S. Skwarczyńskiej jest jedyną pracą przekrojową o tak ambitnych założeniach. Pod tym względem zestawzić je można tylko z wypowiedzią H. Markiewiczza, do której jeszcze wrócimy.

Najliczniej reprezentowane są w tomie studia z zakresu recepcji literatury polskiej za granicą. Dotyczą one terenu Węgier (I. Csapláros, *Romantyzm polski w literaturze węgierskiej okresu reform (1825—1848)*), Czech (J. Magnuszewski, *Antoni Malczewski w Czechach*), Niemiec (K. Krejčí, *Bolszewik Adam Asnyk bohaterem powieści*), Francji (K. Wyka, *Zasługi polskie Francka-Louis Schoella*). Przeważają tu drobniejsze przyczynki (artykuły Krejčiego i Wyki), ale kilka prac odsłania rozleglejsze horyzonty. Mnóstwo ciekawych informacji o wysokiej randze romantyzmu polskiego w Czechach i na Węgrzech znajdziemy we wspomnianych przed chwilą pracach Csaplárosa i Magnuszewskiego. Csapláros cytuje entuzjastyczny sąd krytyka węgierskiego z r. 1841: „współcześni pisarze względnie literatura polska przewyższają wszystkich pisarzy słowiańskich, a w literaturze pięknej — wszystkich europejskich” (s. 221). Studium Magnuszewskiego dorzuca do jego poprzednich prac nad relacjami polsko-czeskimi szczegółową prezentację wpływu Malczewskiego na literaturę romantyzmu czeskiego, zwłaszcza na najważniejsze dzieło tego okresu, *Máj* Máchy. Bardzo znamienity okazuje się udział *Marii* w tych procesach, które przygotowały rozwój literatury czeskiej w drugiej połowie XIX wieku. Ostateczne wnioski formułuje autor bardzo ostrożnie: „odegrał Malczewski pewną rolę w poezji czeskiej” (s. 288), dopomógł Czechom wyrazić tragedię „wygnańca-człowieka”, w każdym razie jego ingres do literatury czeskiej wyprzedził Słowackiego i Krasińskiego.

O tym ostatnim mówi Z. Sudolski (*Krasiński a literatura europejska*). Problem recepcji Krasińskiego w poszczególnych krajach dotyka autor bardzo ogólnie, **bez próby takich interpretacji historycznych**, jakie podjął Magnuszewski. W zakresie recepcji Krasińskiego uwzględniona została jedna sprawa: przekłady. Uwaga Sudolskiego skupia się przede wszystkim na *Nie-Boskiej*; artykuł kończy się słuszną i częściowo zweryfikowaną tezą o trwałej szansie *Nie-Boskiej* stania się dramatem europejskim. Trafna jest też wysoka ocena epistolografii Krasińskiego i jej „eksportowej” wartości. W listach ujawnia się najpełniej świadomość Krasińskiego, artystyczna i historyczna, celny sąd o zjawiskach literackich i teatralnych epoki, zdumiewająca przenikliwość w odczytywaniu różnych splotów kulturowych. Natomiast teza o gwałtownym zahamowaniu zainteresowań Krasińskim po wojnie, „zwłaszcza wśród narodów słowiańskich”, wymaga innego komentarza niż dostarczony przez autora i — rewizji. W sumie artykuł niewiele rozszerza naszą wiedzę o recepcji Krasińskiego, choć stawia chyba trafne prognozy.

Spśród prac podejmujących problematykę obecności polskiej w literaturze obcej wiele ciekawych (i nowych dla piszącej te słowa) informacji przynosi artykuł M. Cytowskiej *Nowe uwagi o „Żywotach królów polskich” Klemensa Janickiego*. Ileż tam dowodów na wielki autorytet polityczny i kulturalny Polski w dobie renesansu! Popularność publikacji typu *imagines* królów polskich, jakie ukazywały się w Lipsku czy Bazylei, jest naprawdę rewelacyjna. Podobnie nowe (przynajmniej dla niespecjalisty) fakty o autorytecie Piastów na Śląsku wydobywa E. Szarota w artykule *Piastowie w literaturze niemieckiej XVII w.* Szczególna uwaga autorki skupia się na dramacie Gryphiusa *Piastus* oraz na panegiryku Lohensteina, napisanym po śmierci ostatniego Piasta śląskiego w 1675 roku.

Recepcja literatury obcej w Polsce stała się tematem jednego tylko większego eseju (J. Śliźniński, *Recepcja twórczości Iwana Olbrachta w Polsce*), choć naturalnie mowa o niej i w innych pracach (np. J. Kulczycka-Saloni, *Estetyczna doktryna Zoli a poglądy realistów polskich na istotę powieści i zadania powieściopisarza*).

W kilku artykułach dotknięto relacji osobistych między pisarzami (Mickiewicz — Goethe, Przybyszewski — Dehmel, Reymont — Franck-Louis Schoell), powiększając stan wiedzy o tych stosunkach cennymi przyczynkami. Nawiązując do niedawnej publikacji listów Reymonta do F.-L. Schoella (*Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów”, F.-L. Schoella*), K. Wyka przedstawił sylwetkę bardzo zasłużonego dla kultury polskiej Alzacyjnyka, tłumacza *Chłopów* na język francuski (przekład ten uzyskał nagrodę Akademii Francuskiej), autora kompetentnych rozpraw o Reymontcie. Przy okazji rozwiewa też badacz legendę o rzekomym wpływie *La Terre Zoli* na twórcę *Chłopów*. Nie znając francuskiego — nie mógł wtedy Reymont znać tej powieści, gdyż nie była jeszcze przetłumaczona.

Ex re Przybyszewskiego przypomiane zostały w artykule R. Taborskiego *Richard Dehmel i Stanisław Przybyszewski* dzieje przyjaźni literackiej tych dwóch pisarzy. Autor pracy, uprzednio edytor listów Dehmela, w oparciu o korespondencję pisarzy i inne źródła (czasopisma współczesne), mógł znacznie uzupełnić dotychczasowe fragmentaryczne wypowiedzi na ten temat. Taborski słuszenie uchylił się od rozstrzygnięcia sprawy wzajemnych wpływów obu pisarzy, kończąc zresztą artykuł zdecydowanym wyniesieniem Dehmela ponad Przybyszewskiego.

Wśród prac komparatystycznych tomu niewiele miejsca zajmują studia o przekładach. Problematyki tej dotyka pośrednio M. Straszewska, zajęta w swym artykule (*Kilka refleksyj o romantycznych obyczajach literackich. (Pierwsze francuskie przekłady Mickiewicza)*) raczej prezentacją sylwetek dwóch tłumaczy Mickiewicza, Montalemberta i Burgond des Maretsa niż ich sztuką translatorską. Sztuce tej poświęcono

w tomie tylko jedną pracę: Z. Saloniego. Wziął on na warsztat wiersz Leśmiana *Do siostry* i przekład Borysa Pasternaka. Po systematycznym zestawieniu warstwy brzmieniowej i stylistycznej obu tekstów autor stwierdził daleko idące różnice: tekst Pasternaka jest raczej parafrazą czy zupełnie odrębnym wierszem, w którym można doszukać się ogólnej inspiracji Leśmiana. Wniosek z pewnością słuszny — jak trafna jest też teza o wyraźnie religijnej poincie u Pasternaka. A jednak analiza, choć poprawna — wydaje się dość powierzchowna: nie wyjaśnia szczególnego piękna rosyjskiego wiersza oraz innego niż u Leśmiana, utajonego, dyskretniejszego, powściąganego dynamizmu.

Druga praca skupiona na problemach translatorskich nie mieści się żadną miarą w granicach wyznaczonych tytułem omawianej publikacji, dotyczy bowiem angielskiego przekładu francuskiego zbioru opowiadań z 1572 roku. Autorka, M. Schlauch, interesująco uwydatnia nacisk epoki w dekoratywności (*embellishments*) angielskiego tekstu. Analiza odsłania różne środki stylistyczne na służbie tej retoryki.

Traktując księgę poświęconą prof. Szmydtowej przede wszystkim jako reprezentację polskiej komparatystyki, pomijamy w tym omówieniu prace znakomitych przedstawicieli najstarszej generacji polonistycznej w osobach profesorów: R. Polłaka, J. Krzyżanowskiego i Z. Szwejkowskiego, ubocznie tylko wychodzące ku szerszym kontekstom. Pominięcie to jest najmniej uzasadnione w odniesieniu do artykułu Krzyżanowskiego (*Henryka Sienkiewicza parabola o Messeńczykach*), artykułu skupionego na znanym wątku antycznym.

Od problematyki ogólniejszej uchyla się na pozór także M. R. Mayenowa w swoim studium *Miejsce dziesięciozłogowca w literaturze XVI w. Przyczynek do rekonstrukcji systemu*. Przy bliższym wejrzeniu odsłania się jednak szeroki, ogólnosłowiański obszar obserwowanych zjawisk. 10-złogowiec bowiem jest uważany — jak ostrożnie stwierdza autorka — za format rodzimy słowiański. Mayenowa stawia sobie pytanie, „w jakie relacje wchodziła owa dziesiątka w okresie wspólnoty słowiańskiej, a zwłaszcza w jakie relacje wchodziła ona w interesującym nas okresie na gruncie polskim, czym była w świadomości polskich pisarzy połowy XVI wieku” (s. 94).

Zachowując w pamięci tezy Jakobsona dotyczące funkcji prowerbialnej 10-złogowca oraz jego miejsca w opozycji: wers krótszy, 8-złogowy, i dłuższy, 10-złogowy, autorka przygląda się dramatom XVI-wiecznym, gdzie ta opozycja ma szczególnie znaczący charakter. Obserwacje potwierdzają tezę Jakobsona: występowanie tego formatu we wstępach i posłowiach potwierdza jego funkcję prowerbialną; w dialogach format ten przysługuje ludzkim postaciom (ważniejszym, przede wszystkim mężczyznom), podczas gdy diabły, anioły oraz kobiety mówią 8-złogowcem. Już w XVI w. jednak format ten odczuwano jako archaiczny. Artykuł Mayenowej, cenny przyczynek w zakresie wersologii polskiej, jest też najbardziej specjalistyczną pozycją tomu, choć dostępną i dla laików.

I wreszcie przy końcu książki pozycja najsmielej pomyślana: wypowiedź H. Markiewicz na temat kluczowy, bo dotyczący międzynarodowego znaczenia literatury polskiej w naszych własnych, polskich opiniach od renesansu po dziś. Autor stwierdza, że problem przez niego podjęty nie kłopotał zbytnio naszych pisarzy i krytyków. Stawiali oni sobie na ogół pytania nieco innej natury (o poziom naszej literatury, o jej narodową swoistość i popularność za granicą). Przegląd sądów wartościujących ujawnia znamienne falowania, które jednak poddają się historycznej interpretacji. I tak ludzie renesansu i baroku oceniali współczesną sobie literaturę polską bardzo wysoko („z optymizmem, jaki później nie miał się już powtórzyć” (s. 433)). A *raison* — dodajmy zaraz — skoro tę wysoką rangę otrzymał Kochanowski czy Sarbiewski. Pane-

giryczne wieki XVII i XVIII szafowały tą rangą nazbyt szczerze, stąd powściągliwość romantyków, spośród których jedynie Krasieński — powołując się na *Pana Tadeusza* (i czasem Mickiewicza) wynosi literaturę polską ponad inne. Gdy minie okres zaczadzenia mesjanizmem i ludowością, nastanie czas bardziej sceptycznych ocen spod znaku tezy o młodszości cywilizacyjnej Polaków; nie zniknie jednak wiara w trwałą wartość arcydzieł romantyzmu polskiego.

Jednocześnie utrwała się przekonanie, że niepopularność literatury polskiej za granicą tłumaczy się jedynie czy głównie brakiem własnej państwowości, autorytetu politycznego, jaki miała wówczas np. Rosja. Bardzo instructywnie jest zestawienie opozycyjnych sądów krytycznych w epoce Młodej Polski: od gloryfikacji, praktykowanej przez Przybyszewskiego, aż po oskarżycielskie inwektywy Brzozowskiego, a potem Żeromskiego i Boya. Nieco zamazany w przeglądzie Markiewicza jest obraz dwudziestolecia międzywojennego i jego polemik, natomiast jaśniej prezentują się współczesne nam dyskusje. Szczegółowo zreferowano propozycje Wyki z r. 1963 (*Literatura polska lat 1890—1939 w kontekście europejskim*): uznał je Markiewicz za ustalenie zespołu przydatnych kryteriów, według których można oceniać międzynarodowe znaczenie literatury polskiej.

Ocena współczesnej sytuacji w tym zakresie, kończąca wypowiedź Markiewicza, jest bardziej powściągliwa i ogólnikowa. Wydaje się, że nasza obecna znajomość tej sytuacji pozwala na dalej idące interpretacje. Nie można też — w takiej analizie — abstrahować od literatury emigracyjnej, która literaturę polską — czy chcemy tego, czy nie — reprezentuje *foro externo* i niewątpliwie podnosi jej autorytet. Wypowiedzi emigracyjne należało więc również wziąć pod uwagę.

Trudno było w recenzji uwzględnić wszystkie problemy i wszystkie prace; wypadło zatrzymać się tylko przy niektórych, bardziej reprezentatywnych dla naszej komparatystyki. Okazało się, że zagadnienie recepcji po staremu angażuje większość badaczy — ze znamienym przesunięciem w kierunku oddziaływania literatury polskiej za granicą. Z kręgu tradycyjnych problemów wymieniłem trzeba sprawy relacji osobistych, wspólnych motywów, wreszcie przekładu. Mniej uczęszczane szlaki badawcze w książce stanowią zagadnienia z kręgu poetyki historycznej czy metryki porównawczej. Wreszcie zupełnie samotnie znalazł się w tomie szkic metodologiczny Markiewicza. W pozytywki metodologicznej natury obfituje jednak cała publikacja.

Irena Sławińska

ПОЛЬСКО-РУССКИЕ ЛИТЕРАТУРНЫЕ СВЯЗИ. (Редколлегия: Н. И. Балашов, И. К. Горский, Д. Ф. Марков, А. Г. Пиотровская, А. М. Ушаков). Москва 1970. Издательство „Наука”, ss. 496, 4 plb. Академия наук СССР. Институт русской литературы (Пушкинский дом). Институт мировой литературы им. М. Горького. Институт славяноведения и балканистики.

Wydany staraniem trzech instytutów Akademii Nauk Związku Radzieckiego tom studiów z dziejów polsko-rosyjskich powiązań literackich stanowi wyraz wzrastającego zainteresowania badaniami porównawczymi. Pomyślany został zarazem jako swoisty przyczynek do przyszłej syntezy tych powiązań. „Dać adekwatne odbicie procesu wzajemnego oddziaływania literatur na podstawie powiązań literackich polsko-rosyjskich — piszą wydawcy — to zadanie następnych prac o charakterze uogólniającym, których powstanie mieć będzie znaczenie naukowe i kulturalno-polityczne” (s. 6).